

Strzelczyk, Jerzy

O właściwe spojrzenie na świat
barbarzyńców : (Karol Modzelewski,
Barbarzyńska Europa, Iskry, Warszawa
2004, s. 519)

Przegląd Historyczny 96/4, 623-627

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY STRZELCZYK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Instytut Historii

O właściwe spojrzenie na świat barbarzyńców¹

(Karol M o d z e l e w s k i, *Barbarzyńska Europa*,
Iskry, Warszawa 2004, s. 519)

Karol M o d z e l e w s k i należy do niezbyt licznego grona historyków (zwłaszcza mediewistów) znanych szerzej poza kręgiem fachowców. Ten wybitny działacz społeczny, który wspólnie z niezapomnianym Jackiem Kuroniem tworzył zaczątki ruchu obywatelskiego oporu w PRL, w czasach, gdy odwaga była jeszcze w wysokiej cenie, a rzucenie rękawicy reżimowi związane było z ryzykiem dotkliwych i trudnych do skalkulowania osobistych i zawodowych sankcji, które też Modzelewskiemu nie zostały oszczędzone, działacz Solidarności „pierwszej godziny”, nieraz, ale nigdy natrętnie, zabierający głos w ważnych problemach dnia dzisiejszego, nigdy, nawet w latach pobytu w więzieniu oraz internowania w stanie wojennym, nie zapomniał, że jest historykiem, w dodatku nie historykiem–publicystą, lecz historykiem–badaczem. Badaczem spraw najtrudniejszych, a zarazem najważniejszych. W czasach gdy podążający za gustami i upodobaniami czytelników albo w poszukiwaniu efektownych a łatwych tematów historycy jakże często albo zajmują się zagadnieniami marginalnymi bądź ciekawostkowymi, albo śpieszą do pochopnych syntez, Modzelewski badał skrupulatnie gospodarcze i społeczne aspekty dziejów Polski wczesnośredniowiecznej, czego rezultatem, obok wielu rozpraw w periodykach naukowych, była opublikowana w 1975 r. monografia „Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek”² (reedycja w 2000 r. z ciekawym posłowiem autora), oraz — w 12 lat później — monografia „Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej”, której treść zresztą znacznie wybiega poza tytuł. Prace Modzelewskiego wywołały ożywioną i krytyczną dyskusję w nauce historycznej (o którą skądinąd nie tak łatwo w naszych czasach), adwersarzami byli zwłaszcza nieżyjący już Karol Buczek w Polsce i Oskar K o s s m a n n w Niemczech. Dyskusja ta, w której Modzelewski brał czynny udział, wejdzie zapewne do annałów polskiej mediewistyki.

¹ Niniejszy tekst jest nieco zmienioną i rozszerzoną wersją omówienia, opublikowanego wcześniej na łamach „Nowych Książek”.

² Vide: B. Z i e n t a r a, *Model społeczeństwa polskiego w X–XII w. w książce Karola Modzelewskiego, Organizacja* — —, KHKM, t. XXV, 1977, nr 1, s. 101–109. Prac Modzelewskiego dotyczących historii Polski średniowiecznej w niniejszym omówieniu nie wymieniam, gdyż można je znaleźć na pośrednictwem kolejnych tomów *Bibliografii historii Polski*.

Rozpętanie dyskusji naukowej jest niejako wpisane w naukową twórczość Modzelewskiego. Nie dyskutuje się bowiem zazwyczaj kwestii błahych lub niewątpliwych. Badania Modzelewskiego dotyczyły i nadal dotyczą kwestii fundamentalnych, a zarazem z rozmaitych względów kontrowersyjnych. Kontrowersje te w równym bodaj stopniu wynikają z „oporu materii”, konkretnie z niedostatku, fragmentaryczności i „małomówności” podstawy źródłowej będącej w dyspozycji badacza, jak również — i kto wie, czy ten względ nie jest nawet ważniejszy — z trudności wniknięcia w tak bardzo od nas oddalony nie tylko czasowo, ale mentalnie, świat wczesnego średniowiecza i ówczesnych ludzi.

Wczesnopiastowska Polska to jednak tylko jeden z dwóch głównych nurtów działalności naukowej Modzelewskiego. Drugim są dzieje (znowu: przede wszystkim gospodarczych podstaw i społecznych struktur) tzw. ludów barbarzyńskich, tych zwłaszcza, które na przełomie starożytności i średniowiecza odegrały doniosłą rolę w tworzeniu nowego porządku europejskiego, przede wszystkim Longobardów, którzy przez dwa stulecia panowali w znacznej części Italii³. Nie trzeba chyba przekonywać, że wytrawna znajomość zjawisk i przemian społecznych polskiego wcześniejszego średniowiecza i ich mechanizmów zapewniła autorowi dogodny start do badań porównawczych w skali ogólnosłowiańskiej i szerszej. Longobardowie także z tego powodu nadają się do analizy, że pozostała po nich

³ Vide następujące prace K. Modzelewskiego z tego zakresu: *Le vicende della „pars dominica” nei beni fondari del monasterio di San Zaccaria di Verona (sec. X–XIV)*, cz. I, „Bollettino dell’Istituto per la Storia della Società e della Stato Veneziano” t. IV, 1962, s. 42–79; idem, *Z dziejów wsi wczesnofeudalnej. Północnowłoski system dworski i jego upadek*, KH t. CXX, 1963, z. 4, s. 797–822; idem, *Historia agrarna średniowiecznego Zachodu. Nowa próba syntezy*, KH t. XIII, 1965, nr 1, s. 185–207; idem, *Spółczesność i gospodarka*, [w:] *Italia*, red. E. T a b a c z y ń s k a, *Kultura Europy wczesnośredniowiecznej*, z. 10, Wrocław 1980, s. 149–274; idem, *Longobardowie czy Rzymianie? Służba wojskowa kupców i rzemieślników w świetle edyktu Aistulfa z 750 w.*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. nauk. A. W y r o b i s z i M. T y m o w s k i, przy współpracy W. F a ł k o w s k i e g o i Z. M o r a w s k i e g o, Warszawa 1991, s. 201–212; idem, *Ludzie bez prawa. Niewolna kondycja w Polsce na tle wczesnośredniowiecznych zwyczajów germańskich i wschodniosłowiańskich*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, red. S. K. K u c z y ń s k i, t. V, Warszawa 1992, s. 73–93; idem, *Legem ipsam vetare non possumus. Królewski kodyfikator wobec potęgi zwyczaju*, [w:] *Historia, idee, polityka. Księga dedykowana Prof. Janowi Baszkiewiczowi*, kom. red. F. R y s z k a et al., Warszawa 1995, s. 26–32 (wersja włoska: *Legem ipsam vetare non possumus. Il re codificatore dinanzi alla forza della consuetudine*, „Bollettino dell’Istituto Storico Italiano per il Medio Evo” t. CI, 1997–1998, s. 1–12); idem, *Europa romana, Europa feudale, Europa barbara*, „Bollettino dell’Istituto Storico Italiano per il Medio Evo” t. C, 1995–1996, s. 377–409 (wersja polska: *Europa rzymska, Europa feudalna, Europa barbarzyńska*, RDSG, t. LVIII, 1998, s. 9–38); idem, *Omni secunda feria. Księżycowe roki i nieporozumienia wokół Helmolda*, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej* [ks. pamiątkowa dla L. Leciejewicza], t. I, Wrocław 1996, s. 83–88; idem, *Człowiek istnieje w kolektywie. Jednostka w kręgu wspólnoty krewniczej, sąsiedzkiej i plemiennej*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym* [zbiór dedykowany A. Gieysztorowi], Warszawa 1997, s. 11–25; idem, *Culte et justice. Lieux d’assemblée des tribus germaniques et slaves*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales” t. LIV, 1999, 3, s. 615–636; idem, *Liber homo sub tutela nobilis*, [w:] *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych* [ks. pamiątkowa dla S. Trawkowskiego], Warszawa 2000, s. 301–312; idem, *Zemsta, okup i podmiot moralny w prawach barbarzyńskich*, [w:] *Aetas media. Aetas moderna. Studia ofiarowane prof. Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 273–285; idem, *La stirpe e la legge*, [w:] G. A r n a l d i, *Studi sulle società e cultura del medioevo*, red. L. G a t t o, P. S u p i n o M a r t i n i, Roma 2002, s. 423–438; idem, *Wielki krewniak, wielki wojownik, wielki sąsiad. Król w oczach współplemieńców*, [w:] *Monarchia w średniowieczu — władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Prof. Henrykowi Samsonowiczowi*, red. J. P y s i a k, A. P i e n i a d z – S k r z y p c z a k, M. R. P a u k, Warszawa–Kraków 2002, s. 47–71; idem, *Opole, centena, pagus. Versuch einer komparativen Auffassung der Landgemeinde und Territorialverwaltung*, [w:] *Das Reich und Polen*, red. Th. W ü n s c h (i A. P a t s c h o v s k y), Vorträge und Forschungen, 59, Ostfildern 2003, s. 423–438.

(przeciwnie niż po tylu innych ludach epoki) stosunkowo obszerna i wielostronna spuścizna źródłowa, a także dlatego, że zadbali o uwiecznienie własnej rodzimej tradycji plemiennej.

Książka, na którą czytelnicy długo czekali, jest swego rodzaju ukoronowaniem obu wymienionych zasadniczych nurtów naukowych dociekań Karola Modzelewskiego. Na przykładzie ludów germańskich i słowiańskich (przede wszystkim zachodnio-, częściowo także wschodniosłowiańskich) autor przedstawia szeroką panoramę struktur i przemian społecznych, jakie istniały w europejskim *barbaricum* w okresie przed przyjęciem chrześcijaństwa i jakie dokonywały się po tym akcie. O tym, że nie tylko świat kultury antycznej (grecko-rzymskiej) i judeochrześcijańskiej wywarły doniosły, w dłuższej perspektywie decydujący wpływ na społeczności „barbarzyńskie” (cudzołłów ciągle niezbędny ze względu na żywe negatywne konotacje tego pojęcia), nie ma potrzeby się rozwodzić; na to, że istniały również oddziaływania odwrotne — świata barbarzyńców na świat chrześcijański, także na sam Kościół, co prawda gotowi byłibyśmy na ogół przystać, ale albo w sposób deklaracyjny i mało przekonujący, albo co najwyżej w kategoriach „reliktów” czy biernego oporu i regresu. Ważnym osiągnięciem Modzelewskiego jest wykazanie siły i głębi nie tylko „trwania” świata barbarzyńców nawet pod chrześcijańską czy antyczną powłoką, ale także różnorodność archaicznych, plemiennych czy pogańskich, wyobrażeń, postaw, a nawet konkretnych społecznych instytucji i nawyków w społecznościach oficjalnie (bynajmniej przecież nie nieszczerze!) schrytyzianizowanych.

Łatwo o tym napisać, ale żeby dojść do naukowo uzasadnionych wniosków, należało wykonać wielką pracę źródłową i interpretacyjną. Książka Modzelewskiego składa się ze „Wstępu”, siedmiu zasadniczych rozdziałów i „Epilogu”, a także, jak przystało w solidnych naukowych monografiach, z przypisów (umieszczonych, mniej wygodnie dla profesjonalnego użytkownika, na końcu), wykazu źródeł i literatury naukowej oraz indeksu osób. W pierwszym rozdziale autor zapoznaje czytelnika z podstawowymi problemami metodycznymi, jak mianowicie historyk może próbować przejść „od pisemnych świadectw do niepiśmiennych społeczeństw”. Główne (choć nie jedyne) kategorie źródeł to świadectwa autorów starożytnych (zwłaszcza Tacyta) i średniowiecznych (np. Grzegorza z Tours, Pawła Diakona, Helmolda z Bozowa), czyli kategoria zwana przez historyków źródłami narracyjnymi, oraz zbiory (zwody) praw stanowionych dla różnych ludów „barbarzyńskich” (np. Franków, Longobardów, ludów skandynawskich, Rusi Kijowskiej). Źródła narracyjne nie dosyć, że z reguły obciążone są „zwykłą”, właściwą tej kategorii subiektywnością, to w dodatku najczęściej pochodzą od obserwatorów i autorów zewnętrznych w stosunku do ludów opisywanych. W subtelnej analizie autor wykazuje, jakimi trudnościami najeżone były próby „komunikowania się” przedstawicieli wysoko rozwiniętej, piśmiennej kultury antycznej, a później chrześcijańskiej, ze światem barbarzyńców, pozostającym na etapie plemiennym, i zupełnie dobrze funkcjonującym i czującym się w ramach niepiśmiennego (oralnego) i pogańskiego modelu życia społecznego. Autorzy nie byli w stanie np. pojąć istnienia społeczności bez władzy monarchicznej, wyobrażenia i bóstwa pogańskie traktowali jako dzieło szatana, a nie tylko zalety, ale i bolączki własnych społeczności rzutowali często na tamten „prymitywny” świat, zamykając sobie tym samym możliwość jego właściwego zrozumienia. Przykładem tego rodzaju nieporozumień, szczególnie przekonująco omówionym przez Modzelewskiego, jest słynna „gościnność” barbarzyńców, przez autorów „zewnętrznych” traktowana jako wrodzona ich „cnota”, znaj-

dująca wystarczające wyjaśnienie w warunkach społeczno-prawnego bytu społeczności przedpaństwowych i obwarowana surowymi sankcjami.

Nie ma chyba potrzeby przedstawiania w niniejszym omówieniu treści tej obszernej i bardzo uczzonej publikacji. Zasygnalizuję przeto tematykę poszczególnych rozdziałów, a zarazem, z grubsza, bieg myśli autora. W rozdziale II znajdujemy analizę „praw barbarzyńców” — drugiego z podstawowych rodzajów wykorzystanego tworzywa źródłowego. Każdy, kto miał z tym materiałem do czynienia, poświadczy, jakich trudności interpretacyjnych on dostarcza⁴. Prawa barbarzyńskie, podobnie jak każde inne źródło normatywne, opisują dane społeczności nie wprost, lecz poprzez system zakazów i nakazów. Wyobraźmy sobie historyka, który by chciał opisywać społeczeństwo polskie początku XXI w. na podstawie wyłącznie kodeksów prawnych w nim obowiązujących! Historyk wczesnego średniowiecza nie ma jednak wielkiego wyboru, a badania Modzelewskiego w pełni potwierdziły przekonanie, że przy umiejętnej analizie, nakazującej stałą kontrolę innymi przekazami źródłowymi, źródła tego typu mają wartość nieocenioną, posiadają bowiem walor źródeł „wewnętrznych” — społeczności barbarzyńskie same jak gdyby w nich się przeglądają. To natomiast, że pochodzą z różnych epok, niekiedy znacznie późniejszych od czasów interesujących Modzelewskiego, wprawdzie z jednej strony utrudnia historykowi zadanie, z drugiej jednak umożliwia porównanie oraz śledzenie długofalowych procesów i zmian. Kolejne rozdziały przedstawiają podstawowe formy życia społecznego: ród (III), zróżnicowanie społeczne (IV), wspólnotę sąsiedzką w aspekcie przestrzennym (V) i politycznym (VI), wreszcie — na najwyższym poziomie — „instytucje wspólnoty plemiennej” (VII). Wszystkie one, z wyjątkiem plemiennej, choć z ograniczeniami i z różnym nasileniem, wykazały zadziwiającą odporność i przetrwały chrześcijański i „państwowy” przełom.

Nie wiem, czy wielu czytelników spoza historycznego cechu zechce przedrzeć się przez niełatwą lekturę, wymagającą — przyznaję — sporego wysiłku intelektualnego. Trudno jednak byłoby mi wskazać inną książkę z dziedziny mediewistyki lat ostatnich, która na dokładną lekturę i krytyczną refleksję w równej mierze by zasługiwała. Otrzymałiśmy, krótko mówiąc, wszechstronny, w zasadniczych rysach niewątpliwie zwarty, wewnętrznie spójny, oparty na imponujących podstawach materiałowych i przestrzeganiu żelaznych praw logiki dowodzenia naukowego, model organizacji i funkcjonowania tradycyjnych barbarzyńskich społeczności europejskich. Wiele aspektów tego modelu wymykało się przed ukazaniem się książki Modzelewskiego, a przynajmniej mogło się wydawać, że wymykało, jakimkolwiek poznaniu naukowemu. Nie sposób oczywiście zgadnąć, czy książka Modzelewskiego, podobnie jak jego wcześniejsze książki i rozprawy dotyczące średniowiecznego społeczeństwa polskiego, zainspiruje naukową dyskusję, która jest nieodzownym warunkiem postępu. Nieraz, niestety, obserwujemy, że książki prawdziwie wybitne z różnych względów takiej dyskusji nie mogą się doczekać. Naczelne przesłanie książki Modzelewskiego (dostrzeżone także przez Agnieszkę Krzemieńską w „Polityce” nr 43 z 23 października 2004) to dostrzeżenie i ewaluacja dziejowej roli świata barba-

⁴ Na niektóre zasadnicze problemy związane z edycjami tekstów prawnych w *Monumenta Germaniae Historica*, które pod znakiem zapytania stawiają wręcz poznawczą użyteczność niektórych podstawowych tekstów (a raczej: tekstowych rekonstrukcji wydawców), zwraca uwagę W. Hartmann, *Brauchen wir neue Editionen der Leges?*, [w:] *Mittelalterliche Texte. Überlieferung — Befunde — Deutungen*, red. R. Schieffer, *Monumenta Germaniae Historica Schriften*, 42, Hannover 1996, s. 233–245.

rzyńców, nie mało ważnego „dodatku” czy czynnika opóźniającego rozwój naszej cywilizacji, lecz stanowiącego tej cywilizacji niezbędny, w zasadzie równoważny składnik, swego rodzaju dopełnienie. Implikacje ideowe, zwłaszcza gdy się ich będzie koniecznie doszukiwać, dość łatwo się nasuwają, podobnie jak ewentualne dywagacje na temat wpływu doświadczeń życiowych autora i reprezentowanych przezeń moralnych i społecznych przekonań i wartości na rekonstruowany model społeczeństwa barbarzyńskiego. W wielkim, sekularnym niejako już sporze uczonych akcentujących rolę czynnika „demokratycznego” (może raczej: ludowego) w dziejach naszej cywilizacji — elementu wolności, woli zbiorowej i instytucji wole tę wyrażających (zwłaszcza wiecu) z uczonymi reprezentującymi różne odmiany i szkoły teorii władczych czy arystokratycznych, powszechnej niewoli itp., Modzelewski należy bez wątpienia do pierwszego z tych kierunków. Rzecz jasna, nie ma to już wiele wspólnego z tak miłą niegdyś polskiemu (i romantycznemu) sercu teorią „gminowładztwa”. Modzelewski wykazuje nieoczekiwanie wielką żywotność i skuteczność zbiorowych praw wspólnot sąsiedzkich do ziemi, przed którą musiały, przynajmniej do czasu, ustępować nawet potężne jednostki czy instytucje kościelne. Dla niejednego czytelnika szokującym może być także niezupełnie co prawda nowa, tutaj jednak w wielu miejscach znakomicie udokumentowana teza, iż chrystianizacja społeczeństwa bynajmniej nie była związana z wzmocnieniem stopnia „religijności”, w sensie powiązania *sacrum* z *profanum*, jako że właśnie w społecznościach przedchrześcijańskich obie te sfery były nierozzerwalnie z sobą powiązane, a wprowadzenie, przede wszystkim zaś upowszechnienie chrześcijaństwa prowadziło do względnej autonomii obu tych porządków. Fachowcy znajdą z pewnością w obrazie zaproponowanym przez Modzelewskiego punkty i elementy dyskusyjne, może nawet wątpliwe, czy np. wolno i należy stosować w takim stopniu metodę porównawczą, a szczególnie głęboką retrospekcję, czy właściwe jest kreślenie tak szerokiej panoramy przy pełnej i świadomej rezygnacji z uwzględniania przebogatych danych archeologii i niepełnym wykorzystaniu nawet tak — wydawałoby się — nielicznych źródeł pisanych wczesnego średniowiecza. Co do równoprawnego wykorzystywania źródeł odległych od siebie w czasie i przestrzeni, autor zdaje sobie, oczywiście, w pełni sprawę z ryzyka, ale ryzyko to uważa za usprawiedliwione, gdyż zaniechanie tej metody musiałyby być okupione dobrowolną rezygnacją z osiągnięcia jakichkolwiek naukowo relewantnych rezultatów. Zresztą stopień ryzyka może zostać wydatnie zredukowany wtedy, gdy wykorzystywane w analizie źródła odzwierciedlają analogiczne bądź przynajmniej porównywalne sytuacje antropologiczno-kulturowe. Z jednej strony mamy zatem u Modzelewskiego do czynienia ze swoistym maksymalizmem metodycznym, z drugiej zaś — z nie mniej widocznym rygoryzmem czy puryzmem, uzasadnianym, może niekiedy przesadnie skromnie, niedostatkami kompetencji badawczej. Dotyczy to m.in. rezygnacji z włączenia w obręb analizy bogatych materiałów ze świata kultury celtyckiej, niestety — dla badaczy wciąż hermetycznie zamkniętej ze względu na barierę językową, jako że znaczna część piśmiennictwa, zwłaszcza w zakresie prawa niekanonicznego, dostępna jest jedynie w celtyckiej (iryskiej i walijskiej) szacie językowej. Wszakże mało kto chyba zaprzeczy, że otrzymaliśmy dzieło wybitne, w pełnym słowa tego znaczeniu odkrywcze, które możliwie rychło powinno zostać udostępnione w przekładzie nauce światowej, dzieło — dodajmy — mimo skomplikowania materii napisane pięknym, wręcz wytwornym językiem, językiem komunikatywnym, bez śladów jakże częstej pseudonaukowej pedanterii i napuszoności, dzieło konsekwentnie w zamyśle i wykonaniu, jakby wykute z jednej bryły kryształu — podobne w tym do swego autora.